

# Aneta Jurzysta

---

## "Canis lupus" i tajemnice ludzkiej duszy : o literackim obrazie wilka na przykładzie wybranych dzieł niemiecko- i anglojęzycznych

---

Zoophilologica. Polish Journal of Animals Studies 2, 205-224

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



ANETA JURZYSTA

Uniwersytet Rzeszowski

## *Canis lupus* i tajemnice ludzkiej duszy O literackim obrazie wilka na przykładzie wybranych dzieł niemiecko- i anglojęzycznych

Naturalnym dziedzictwem każdego, kto zdolny jest do życia duchowego, jest dziewicza puszcza, gdzie wyje wilk i skrzeczy plugawy ptak nocy.

H. JAMES<sup>1</sup>

Niezwykłe liczne – zarówno w polskim, jak i europejskim dyskursie naukowym – publikacje z zakresu *animal studies* stanowią dowód rosnącego zainteresowania tematyką zwierzęcą. Artykuły i monografie poświęcone różnym gatunkom i oparte na profesjonalnych badaniach dotyczą nie tylko świata fauny w ujęciu czysto biologicznym, lecz także, coraz częściej, wzajemnych relacji *humanitas versus animalitas* i silnej więzi emocjonalnej między człowiekiem i zwierzęciem. Analizie poddawany jest w nich również wpływ różnych przedstawicieli dzikiej natury na sposób bycia, kondycję psychofizyczną, a nawet osobowość człowieka. Naukowe obserwacje dotyczące porozumienia międzygatunkowego stanowią cenne źródło wiedzy psychologicznej, egzystencjalnej czy filozoficznej, która pozwala człowiekowi myśleć o sobie i swoim istnieniu w sposób nieantropocentryczny<sup>2</sup>, dostrzegać podobieństwa i różnice między (jak chce sądzić) najdoskonalszym produktem ewolucji wszechświata a innymi stworzeniami, by wreszcie z pozyskanych doświadczeń wziąć dla siebie i innych istotną egzystencjalną lekcję. Psy, koty, konie, lwy – niemal wszystkie zwierzęta były już tematem studiów

<sup>1</sup> Cyt. za: J. DONOSO: *Plugawy ptak nocy*. Tłum. Z. CHĄDZYŃSKA. Warszawa 1999, s. 6.

<sup>2</sup> Doskonałą analizą takiego podejścia jest z pewnością J. LEJMAN: *Ewolucja ludzkiej samowiedzy gatunkowej. Dzieje prób zdefiniowania relacji człowiek – zwierzę*. Lublin 2008.

i analiz, ale szczególnie miejsce zajmuje w nich bez wątpienia wilk: inny, obcy, nieznany, nieprzewidywalny i tajemniczy.

Ten charakteryzujący się wysokim stopniem inteligencji, umiejętnością budowania hierarchii i zachowywania harmonii w stadzie oraz zdolnością przystosowywania się do życia w grupie, a także posługujący się wewnątrz własnego gatunku wykształconym w trakcie ewolucji szeregiem znaków komunikacyjnych drapieżnik<sup>3</sup> budzi skrajne emocje: od otwartej niechęci i lęku przed wilczą agresją i dzikością po szacunek czy podziw dla tego tajemniczego i dumnego stworzenia. W licznych publikacjach ukazujących ekologiczno-kulturową relację między *Homo sapiens* a światem zwierzęcym wilk przywoływany jest stosunkowo często jako realnie istniejący w przyrodzie, zagrożony wyginięciem gatunek lub kulturowe imaginarium. Krzywdząca go ocena (jako istoty krwiożerczej i wrogiej człowiekowi) często bazuje na ulegających naturalnym transformacjom mitach, podaniach, legendach, przysłowiach, a determinowana jest powielanymi stereotypami i uprzedzeniami. Wilcze motywy odnaleźć można w konstrukcjach językowych, metaforach, symbolach, imionach i nazwiskach, nazwach miejscowości, gór, rzek i innych obiektów geograficznych, w których wilk zdaje się zwykle pełnić funkcję człowieczego antagonisty, jest stworzeniem złym, krwiożerczym i dzikim. Powszechnie znane są bowiem powiedzenia: *Człowiek człowiekowi wilkiem; Kto z wilkami żyje, z wilkami wyje; Nie wywołuj wilka z lasu*, a także określenia *wilk w owczej skórze; wilcze prawo czy wilczy bilet*. W wielu językach funkcjonują przysłowia: *Ciągnie wilka do lasu; Głupiego wilka i cielęta liżą czy Kto ma szczęście, temu wilk woły pasie*.

Obecny w wierzeniach i tradycji całego świata wilk symbolizuje według Władysława Kopalińskiego: „ciemności, noc, zimę; zniszczenie, Szatana, demony pogańskie; głód, strach; dzikość, drapieżność, krwiożerczość, naturę nieopanowaną, okrucieństwo, łupiestwo, gwałt, szybkość, wojnę, agresję; upór, nieustępliwość, chytrość, przebiegłość, podstęp; zepsucie, zawiść, chciwość, kłótniowość, tchórzostwo, hipokryzję; herezję; melancholię, ubóstwo, nędzę; opiekę”<sup>4</sup>. Przedstawiany we wszystkich obszarach działalności artystycznej, często jako symbol zagrożenia, zła, sił mrocznych i dzikich, także w Biblii został ukazany negatywnie. Uosabia tam drapieżność, bezwzględność i pazerność, amoralność i siły zła zagrażające wierze. Jest też wcieleniem samego Szatana. W świecie antycznym symbolika wilka miała charakter ambiwalentny, ponieważ jego obraz nie był w sensie moralnym jednoznacznie zły. Pozytywnie była postrzegana wilcza niezależność, waleczność, odwaga i siła. Był on symbolem światła i wiedzy, łączono go z Apollem, bogiem nauk i sztuk, pojawia się też u boku Aresa, boga wojny

<sup>3</sup> Por. I. SYDOŃ, A. BERESZYŃSKI: *Zachowania społeczne wilków (Canis lupus Linnaeus, 1758) w warunkach hodowlanych*. W: *Wilki i ludzie. Małe kompendium wilkologii*. Red. D. WĘŻOWICZ-ZIÓŁKOWSKA, E. WIECZORKOWSKA. Katowice 2014, s. 51.

<sup>4</sup> W. KOPALIŃSKI: *Słownik symboli*. Warszawa 2001, s. 467.

i polowania<sup>5</sup>. Istotną funkcję pełnił wilk w legendach i mitach Indian Ameryki Północnej, w których jako zwierzę mocy symbolizował dzikość, lojalność, niezłomność i wytrwałość. Prowadził człowieka do najgłębszych poziomów jego wnętrza, był jego nauczycielem i przewodnikiem w świecie duchów, pomagał mu docierać do niedostępnych sfer podświadomości.

W europejskiej tradycji kulturowej znaleźć można wiele przykładów wykorzystania wilczych motywów. Pojawiają się one w piśmiennictwie całego świata, w Biblii, literaturze antycznej, średniowiecznych kronikach czy baśniach różnych narodów. Można je odnaleźć w sztuce ludowej, muzyce czy malarstwie, czego potwierdzeniem są tytuły następujących obrazów: *Wilki atakujące byka* Henricha Hardera, *Polowanie stepowe na wilka* i *Pogoń wilków* Juliusza Kossaka, *Napad wilków* Józefa Chełmońskiego, *Los i wilk w lesie zimą* Juliana Fałata czy cykl *Stado wilków*, *Wilk na czatach*, *Wilk podczas zamieci* i *Atak wilków* Alfreda Wierusza Kowalskiego. Od dziesięcioleci wilk cieszy się także zainteresowaniem twórców kina, którzy utrwaliли na taśmie filmowej niezwykle cechy tego tajemniczego stworzenia. Wystarczy wymienić produkcje takie jak: *Braterstwo wilków* (2001), *Przeżyć z wilkami* (2007), *Tańczący z wilkami* (1990), *Człowiek wilk* (2006), *Cień wilka* (1992), *Biały wilk* (2006), *Wilcze echa* (1968) czy *Biały kiel* (1991).

Analiza kulturowo przetworzonego wizerunku *Canis lupus* wskazuje na – wynikające na równi z obawy i lęku, jak też z fascynacji czy podziwu – zainteresowanie twórców tym zwierzęciem, a także na podejmowane przez nich próby symbolicznego „oswojenia” wilka i (być może jedynie pozornego) zmniejszenia dystansu dzielącego go od człowieka. Znakomitym przykładem próby docenienia wilka i jego cech, jak również uwzględnienia jego obecności (symbolicznej bądź fizycznej) w rozważaniach natury filozoficznej, egzystencjalnej są utwory *Wilk stepowy* Hermanna Hessego oraz *Filozof i wilk* Marka Rowlandsa. W obu tych tekstach wilk staje się zwierciadłem, w którym odbija się ludzkie wnętrze, a w konfrontacji z wilczą naturą obaj autorzy poszukują odpowiedzi na pytanie o sens ludzkiego życia oraz istotę człowieczeństwa. W obu przypadkach wilk (będący częścią osobowości lub realnie istniejącym zwierzęciem towarzyszem) determinuje życie protagonistów, pozwala im wejrzeć w ciemność własnego „ja” i lepiej zrozumieć samych siebie.

Powstała w 1927 roku egzystencjalna powieść Hermanna Hessego, jedno z najwybitniejszych dzieł literatury niemieckiej XX wieku, to zawierający elementy fantastyki, filozoficzne wywody i oczywiste odniesienia autobiograficzne dziennik samotnika i intelektualisty Harrego Hallera, którego duchowe rozterki stają się przyczynkiem do rozważań autora i czytelnika na temat sensu życia,

---

<sup>5</sup> Por. P. KOWALSKI: *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*. Warszawa 2007, s. 597–602; R. KULESZEWICZ: *Słownik symboli literackich*. Białystok 2001, s. 266–267; W. KOPALIŃSKI: *Słownik symboli*. Warszawa 2001, s. 467–470.

człowieczeństwa, poszukiwania własnej tożsamości i miejsca w społeczeństwie. To realistyczno-surrealistyczny zapis zmagania obdarzonego złożoną osobowością protagonisty z miotającymi nim, skrajnie odmiennymi potrzebami i pragnieniami. Z jednej strony jest to chęć zatracenia się w dzikości, ekstazie, poddania się głosowi pierwotnych instynktów i zewowi wolności, z drugiej natomiast konieczność obrony klasycznych wartości i potrzeba schronienia się za gwarantującymi poczucie bezpieczeństwa murami wysublimowanej kultury i mieszczańskich ideałów. Nieustanna walka o osiągnięcie wewnętrznej harmonii i odnalezienie równowagi pomiędzy targającymi Hallerem sprzecznościami wyraża się w kreacji jego schizofrenicznego umysłu.

Stanowiący *alter ego* samego pisarza bohater<sup>6</sup> ma bowiem podwójną osobowość, jest nie tylko człowiekiem, ale przede wszystkim tytułowym stepowym wilkiem:

Był sobie raz ktoś, imieniem Harry, zwany wilkiem stepowym. Chodził na dwóch nogach, nosił ubranie i był człowiekiem, ale naprawdę był to wilk stepowy. Nabył sporo wiedzy, jakiej mogą nabyć ludzie z dobrą głową i był wcale mądrym człowiekiem. Nie nauczył się jednak zadowolenia z samego siebie i ze swojego życia. Tego nie potrafił, był człowiekiem niezadowolonym, a pochodziło to prawdopodobnie stąd, że w głębi serca zawsze wiedział (lub zdawało mu się, że wie), iż właściwie nie jest człowiekiem, lecz wilkiem ze stepu<sup>7</sup>.

To właśnie dwoistość natury ujawniająca się w każdej międzyludzkiej relacji sprawia, że bohater Hessego pozostaje jednostką skrajnie nieszczęśliwą, niespokojną, życiowym odludkiem i „nędznym pustelnikiem pośrodku świata”. To właśnie przekonanie o człowieczo-wilczej naturze Hallera staje się osią powieści, a wilk – antagonistą człowieka – pełni w niej funkcję zwierciadła, w którym odbija się prawdziwa ludzka natura. Zdaniem Hessego zagubiony, samotny i obcy bohater najbardziej przypomina mu właśnie wilka:

Wilki stepowe, zabłąkane wśród nas, wśród miast i życia gromadnego – żaden inny obraz nie mógłby ukazać go dobitniej, jego trwożliwego osamotnienia, jego dzikości, niepokoju, nostalgii i bezdomności<sup>8</sup>.

Dualizm osobowości znamieny dla protagonisty nie jest bynajmniej wedle Hessego przypadkiem odosobnionym, ponieważ z podobnie bolesnym rozdar-

<sup>6</sup> Por. M. RANICKI: *Tragedia wilków stepowych*. „Twórczość” 1958, nr 2, s. 105; H. STOLTE: *Hermann Hesse. Weltscheu und Lebensliebe*. Hamburg 1971, s. 198–200; P. HUBER: *Der Steppenwolf*. W: *Interpretationen. Hermann Hesse. Romane*. Stuttgart 1994, s. 76; S. UNSELD: *Hermann Hesse. Werk und Wirkungsgeschichte*. Frankfurt am Main 1985, s. 12–15.

<sup>7</sup> H. HESSE: *Wilki stepowe*. Przeł. G. MYCIELSKA. Warszawa 2009, s. 47.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 21.

ciem zmagać się może wielu podobnych mu życiowych wędrowców: „Wilk stepowy miał zatem dwie natury, ludzką i wilczą, takie było jego przeznaczenie, i być może to przeznaczenie nie było ani takie szczególne, ani rzadkie”<sup>9</sup>. Dziwaczny i ekscentryczny protagonista idealnie odpowiada duchowemu rysopisowi przedstawionemu w traktacie o wilku stepowym – otrzymanej przypadkowo na ulicy niepozornej książeczce, w której teoretycznie opisano stan, w jakim w rzeczywistości każdego dnia Haller musi się wciąż na nowo odnajdywać. Lektura broszury otrzymanej podczas nocnej eskapady ma stanowić dla Harrego nie tylko klucz do poznania swojej rozdartej osobowości, ale i do przeznaczonego dla jemu podobnych szaleńców Magicznego Teatru. To wprowadzenie do doświadczeń, które czekają go w wymyślonym lokalu, a które nauczą bohatera życia w harmonii ze swymi jaźniami, bo człowiek i wilk zamieszkujący duszę Hallera wzajemnie się zwalczają, w każdej chwili jego tragicznej egzystencji zaciekłe dążą do przejęcia władzy nad bohaterem, jego myślami i postępowaniem. W konsekwencji każda podjęta decyzja i czyn napotyka sztyrdstwo i niezadowolnienie jednego z antagonistów, a protagonistę doprowadzają do zwątpienia, wyobcowania i głębokiego nieszczęścia:

w nim człowiek i wilk żyli obok siebie i wcale sobie nie pomagali, lecz nieustannie trwała między nimi śmiertelna nienawiść i jeden żył wyłącznie cierpieniem drugiego; a gdy w jednej krwi i jednej duszy żyje dwóch śmiertelnych wrogów, wówczas życie jest niedobre<sup>10</sup>.

Dwie natury pozostające w wewnętrznym skłóceniu żywią się cierpieniem, nieustannie się konfrontują i wzajemnie ganią. Gdy Harry stawał się wilkiem, „człowiek w nim stale warował, obserwował go, osądzał i ferował wyroki – w chwilach zaś, kiedy był człowiekiem, to samo czynił wilk”<sup>11</sup>.

Outsider Hessego to w połowie człowiek, który gorączkowo pragnie szacunku społecznego i bezpieczeństwa właściwego nudnemu mieszczańskiemu życiu. Podziela idee i interesy ludzkości, oddaje się kultowi ducha oraz wielbi dzieła ludzkiego umysłu. W połowie natomiast to nieokiełznana i dzika bestia, która drwi z absurdałnych pragnień, deprecjonuje wszelkie wzniosłe ideały, jest impulsywna i każe Harremu uwolnić się z niewoli szarej codzienności w celu zaspokojenia swych żądz. Dionizyjskość i apollinijskość przeplatają się, wilk i człowiek w duszy Hallera depczą sobie po piętach, niszcząc najmniejszy przejaw zadowolenia czy radości. Kiedy Harry jako człowiek

miął piękną myśl, żywił jakieś delikatne, szlachetne uczucie lub spełnił tak zwany dobry uczynek, wtedy wilk szczyrzył w nim kły, śmiał się i pokazywał

<sup>9</sup> Ibidem, s. 48.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Ibidem.

z krwawym szyderstwem, jak nie do twarzy wilkowi stepowemu z tym całym śmiesznym szlachetnym teatrem, wilkowi, który w głębi serca dobrze wie, co by mu przypadło do gustu, a mianowicie samotna goniwa po stepach, od czasu do czasu chęptanie krwi lub uganianie za wilczycą – i wtedy z punktu widzenia wilka każda czynność ludzka stawała się przeraźliwie śmieszna i żenująca, głupia i próżna<sup>12</sup>.

Dzikię zwierzę w Harrym gardzi przejawami człowieczeństwa, lecz i ludzka natura bohatera z politowaniem patrzy na wilcze wybryki:

Ale zupełnie tak samo było, kiedy Harry czuł się i zachowywał jak wilk, kiedy szczyrzył zęby i odczuwał nienawiść i śmiertelną wrogość do wszystkich ludzi i do ich zakłamanych i zwyrodniałych manier i obyczajów. Wtedy to leżała w nim na czatach cząstka człowieka, śledziła wilka, nazywała go bydłciem i bestią, psuła i zatruchiwała mu każdą radość czerpaną z prostej, wilczej, dzikiej natury<sup>13</sup>.

Wilk i człowiek – podział, za pomocą którego Harry usiłuje zrozumieć swój los i sens swoich cierpień to jednocześnie podział na świat myśli, uczuć, kultury, oswojonej i wysublimowanej natury oraz ponury świat popędów, dzikości, okrucieństwa i chaosu. Wilk w Harrym nie pozwala bohaterowi Hessego być dumnym z przynależności do czelakokształtnych, każe mu nieustannie wątpić w sens człowieczej egzystencji i wartość jej pozornie wzniosłych dokonań. Spojrzenie, jakim obdarzał wilk stepowy towarzyszy rozmowy, zdradzało jego nieskrywane zwątpienie i rozczarowanie,

przenikało całą naszą współczesność, całą zapobiegliwą krzątanie, całe karierowiczostwo i próżność, całą powierzchowną grę zarozumiałej, płytkiej duchowości i – niestety – sięgało jeszcze głębiej, nie tylko do braków i beznadziejności naszych czasów, naszej mentalności, naszej kultury, ale przenikało aż do serca człowieczeństwa, wymownie wyrażało w jednej sekundzie całe zwątpienie myśliciela, być może wtajemniczonego w godność i sens życia ludzkiego w ogóle. Spojrzenie to mówiło: „Patrz, jakimi jesteśmy małpami! Patrz, jaki jest człowiek!” – i cała sława, cała mądrość, wszystkie zdobycze ducha, wszystkie dążenia do wzniosłości, wielkości i trwałości, do tego co ludzkie, runęły i stały się małpią igraszką<sup>14</sup>.

Poza czysto wewnętrznym rozdarciem i niepokojem dramat złożonej osobowości protagonisty polega także na tym, że otaczający go ludzie akceptują zawsze tylko jedną z jego sprzecznych natur: kto chętnie przebywa z Hallerem

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 49.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 12.



jako człowiekiem, czytany i słuchającym Mozarta subtelnym romantykiem i gawędziarzem, w przerażenie wpada, widząc pojawiającą się znikąd dzikość i nieopanowanie. Podobnie ci, którzy cenią w nim właśnie wilka, „to co było swobodne, dzikie, nieokiełznane, niebezpieczne i silne”, rozczarowani są ogromnie w przypadku nagłej konfrontacji z tą drugą, dobrą, delikatną i idealistyczną stroną jego wnętrza. Niezwykle rzadkie są w życiu protagonisty chwile spokoju, błogości i szczęścia, spowodowane swoistym zawieszeniem broni między oboma naturami:

niekiedy wilk, a niekiedy człowiek mógł w sposób czysty i niezakłócony oddychać w nim, myśleć i czuć, ba, że czasem, w bardzo rzadkich chwilach, obaj zawierali ze sobą przymierze, żyli we wzajemnej miłości, tak że nie tylko jeden czuwał, gdy inny śnił, lecz nawzajem się wspomagali i jeden podwajał siły drugiego<sup>15</sup>.

Krótkie chwile takiej jedności, spokoju i ciszy są celem codziennych zmagania bohatera, oczekiwaną boleśnie przerwą w cierpieniu, jakim naznaczona jest artystyczna egzystencja Hallera. Dwie dusze, cierpienie, wyobcowanie i tylko drobne chwile radości – tak właśnie opisuje się artystów, ludzi sztuki żyjących nieraz w innych wymiarach świadomości. Na to także zwraca Hesse uwagę, pisząc:

Istnieje dość dużo ludzi tego typu co Harry, zwłaszcza wielu artystów należy do tego gatunku. Ludzie ci mają w sobie dwie dusze, dwie istoty, są w nich cechy boskie i szatańskie, krew matczyna i ojcowska, a zdolność do szczęścia i zdolność do cierpienia tkwi w nich w takiej samej wrogości i pogmatwaniu, sąsiedztwie i połączeniu, jak wilk i człowiek w Harrym. I ludzie ci, których życie jest bardzo niespokojne, przeżywają niekiedy w rzadkich chwilach uniesień tak silne i niewypowiedziane piękno, a fala ich chwilowego szczęścia wznosi się niekiedy tak wysoko i oślepiająco nad morze cierpienia, że owa krótka rozblyskująca błogość, promieniując dokoła, ogarnia i oczarowuje również innych<sup>16</sup>.

Harry Haller prowadzi życie typowego artysty i jest człowiekiem nocy: śpi do południa, po pogrążonym w artystycznym nieładzie, zawalonym książkami i pustymi butelkami po wypijanych w nadmiernych ilościach trunkach gabinecie chodzi w samym szlafroku, leniwie płynący czas zabija czytaniem książek i filozoficznych rozpraw, a z domu wychodzi dopiero pod bezpieczną osłoną nocy. Osobliwość i obcość bohatera zostaje podkreślona już we wprowadzeniu, które w powieści prezentuje narrator:

<sup>15</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 51.



prowadził życie bardzo ciche i samotne, był to człowiek nietowarzyski w stopniu niespotykanym, prawdziwy wilk stepowy – jak siebie niekiedy nazywał – istota obca, dzika, a także bardzo płochliwa, istota z innego świata niż mój<sup>17</sup>.

Pogrążony w osamotnieniu „z racji swych predyspozycji” wilk stepowy zdaje się przybyszem z obcego świata, który, choć się stara, nie umie dopasować się do otaczającej go rzeczywistości i roztacza wokół siebie wrogą aurę. Narrator kilkakrotnie zwraca uwagę na wybitne możliwości intelektualne protagonisty, a jego powierzchowność opisuje następującymi słowami:

Na pierwszy rzut oka robił wrażenie człowieka wybitnego, wyjątkowego i niezwykle uzdolnionego, twarz jego była pełna wyrazu, a niezwykle subtelną i ożywioną mimiką odzwierciedlała interesujące, ogromnie wrażliwe, pełne delikatności i uczuciowości życie duchowe. Kiedy w rozmowie przekraczał nieraz granice konwensu i z głębi swej obcości wypowiadał osobiste, własne myśli, wtedy każdy z nas musiał się mu bezwzględnie podporządkować, więcej bowiem przemyślał niż inni ludzie i w sprawach ducha był nieomal rzeczowy, pewny swych przemyśleń i wiedzy, jakimi odznaczają się tylko ludzie prawdziwie uduchowieni, całkowicie wyzbyci próżności, którzy nigdy nie pragną błyszczeć, kogokolwiek przekonywać albo za wszelką cenę postawić na swoim<sup>18</sup>.

Sposób bycia dziwnego przybysza budzi niechęć w opisującym jego losy narratorze. Wyczuwa on jednak szybko głębokie cierpienie i chorobę duszy nowego mieszkańca kamienicy: „Wyczułem że mężczyzna ten jest chory, że cierpi na jakąś chorobę psychiczną, chorobę usposobienia lub charakteru, i instynktem zdrowego broniełem się przeciwko temu”<sup>19</sup>. Bycie świadkiem skrywanego, lecz nader oczywistego cierpienia, osamotnienia i swoistego wewnętrznego umiarkowania Hallera zmienia odczucia narratora wobec zagadkowego sąsiada, a miejsce odrazy i antypatii zajmuje głębokie współczucie i szacunek dla jego intelektualnych i duchowych możliwości:

W tym też okresie uświadamiałem sobie coraz wyraźniej, że jego choroba nie polega na jakichś brakach natury, lecz przeciwnie, na wielkim, a niezharmonizowanym bogactwie uzdolnień i sił. Przekonałem się, że Haller jest geniuszem cierpienia, że wykształcił w sobie, w sensie niektórych wypowiedzi Nietzschego, genialną, nieograniczoną i straszliwą zdolność cierpienia. Przekonałem się równocześnie, że podstawą jego pesymizmu nie była pogarda dla świata, lecz pogarda dla samego siebie, gdyż mówiąc bezlitośnie i druzgocąco o instytucjach lub osobach, nigdy nie wyłączał siebie, zawsze najpierw

<sup>17</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 10–11.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 13.

przeciw sobie kierował ostrze swych strzał, siebie przede wszystkim nienawidził i negował...<sup>20</sup>.

Cierpiący fizycznie także z powodu bezsenności i nadmiernej ilości spożywanego alkoholu, niemalże genialny odludek i melancholik ucieka w skrajną samotność, zamyka się w swojej skorupie bóleści, z której po chwili pragnie uciec, szukając towarzystwa ludzi, którymi przecież, ze względu na ich mieszczańskie przyzwyczajenia i wartości, z całego serca gardzi. Ta sprzeczność prowadzi Hallera do obłąkania i sprawia, że tkwi w śmiertelnym potrzasku. Nienawiść do samego siebie uniemożliwia bohaterowi jakiegokolwiek głębsze uczucia do bliźnich:

W odniesieniu do bliźnich, do otoczenia, podejmował stale bohaterskie i poważne wysiłki, by ich kochać, by oddać im sprawiedliwość, nie sprawiać bólu; zasadę miłości bliźniego wpojono mu bowiem równie głęboko jak nienawiść do samego siebie i w ten sposób całe jego życie stało się przykładem, że bez miłości własnej niemożliwa jest też miłość bliźniego, że nienawiść do samego siebie jest tym samym co skrajny egoizm i płodzi w końcu tę samą okrutną samotność i rozpacz<sup>21</sup>.

Ten chorobliwy pustelnik, dziwak i ekscentryk pogardza mieszczańskim, unormowanym i nudnym życiem, a jednocześnie odczuwa z nim niezwykle silną więź. Podoba mu się panujący w mieszkaniu zapach czystości i porządek, atmosfera pogodnego i przyzwoitego życia, w zachwyty wprawia go mieszczańska codzienność i powtarzalność, wyfroterowane posadzki i starannie pielęgnowane araukarie. Haller zdaje sobie sprawę, że prawdziwy mieszcuch to istota tchórzliwa, unikająca jakiegokolwiek ryzyka, załęczniona i niesamodzielna, a nade wszystko nigdy niedoświadczająca prawdziwej intensywności życia i skrajnych emocji, ponieważ zamiast ekstremów i absolutu decyduje się na zawsze wybrać poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Wbrew temu przekonaniu

z punktu widzenia swej próżni, swej obcości i wilczej natury po prostu podziwiał i kochał nasz mały mieszczański światek jako coś trwałego, niewzruszonego i pewnego, dla niego zaś dalekiego i nieosiągalnego, jako rodzaj gniazda rodzinnego i spokoju, do którego nie wiodła żadna z jego dróg<sup>22</sup>.

„Przykuty do ociężałej, macierzystej konstelacji mieszczaństwa” cierpi więc Haller na nieprzerwaną huśtawkę nastrojów, jest zwierzęciem zabłąkanym w obcym i niezrozumiałym świecie, zwierzęciem, które nie może znaleźć swego legowiska, pożywienia i chęci do życia, a jedynym wyjściem z dramatycznej

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 20.

sytuacji wydaje się mu samounicestwienie. Samobójstwo odroczone, zaplanowane na dzień pięćdziesiątych urodzin, staje się dla słabej jednostki oparciem w chwilach najdotkliwszych cierpień. Oczekiwanie na nie i świadomość, że zawsze może z tej możliwości skorzystać, urasta do miana filozofii życia.

Z biegiem czasu postać wilka z traktatu utożsamia się z postacią Hallera. Przyjaciel muz, obieżyświat i żarliwy idealista staje się jednostką depresyjną, nienawidzącą samej siebie, odczuwającą bolesną uczuciową pustkę i ciężar dwoistości wewnętrznej, pozbawioną sensu życia i funkcjonującą na granicy samobójstwa. Wilk zwycięża walkę z człowiekiem, staje się coraz bardziej wolny, niezależny. Bohater sam więc decyduje o swoim postępowaniu, „każdy bowiem silny człowiek niezawodnie osiąga to, czego każe mu szukać jego prawdziwy popęd”. W chwili pozornego triumfu wilczej natury i absolutnej wolności Harry dostrzega jednak, że

jego wolność była śmiercią, że jest sam, że świat w jakiś niesamowity sposób pozostawia go w spokoju, że ludzie już jego nie obchodzą, a nawet on sam siebie nie obchodzi, że się powoli dusi w tej coraz cieńszej atmosferze odosobnienia i samotności. Doszło bowiem do tego, że samotność i niezależność przestały być jego pragnieniem i celem, a stały się jego losem, na który został skazany, że czarodziejskie życzenie zostało spełnione i nie dało się już cofnąć, że nic już nie pomagało, gdy pełen tęsknoty i dobrej woli wyciągał ramiona i gotów był do zadzierzgnięcia jakiejś więzi i wspólnoty; zostawiono go teraz samego<sup>23</sup>.

Hesse wskazuje swemu bohaterowi, i jemu podobnym, drogę wyjścia z wewnętrznego rozdarcia. Znajdując się na rozdrożu między życiem i śmiercią, niespokojny wilk stepowy rozpoczyna swoistą grę o życie z przypadkiem napotkaną dziewczyną o wyglądzie hermafrodyty, lustrzanym odbiciem Harrego, jego wewnętrznym dopełnieniem i drugim biegunem. Oswajając bohatera z ciemnymi i wypartymi sferami jego osobowości, inicjuje ona proces uzdrawiania jego chorego wnętrza, nakazuje mu wydobyć i zaakceptować pogrążoną w świecie popędów część osobowości, którą zwykł nazywać *wilkiem stepowym*. Taniec, muzyka jazzowa i zmysłowość Herminy prowadzą protagonistę do odkrycia, że pozornie odmienne sfery życia mogą się wzajemnie uzupełniać i są częściami tej samej jedności, wilk nie jest wrogiem człowieka. Otwarcie się Hallera na nowe doznania kruszy zakładany dotąd pancerz obojętności i obcości, rozpoczyna całkowitą przemianę jego ja, która dokona się w Magicznym Teatrze, podczas odbywającego się na narkotycznym i erotycznym rauszu balu maskowego. Doświadczenie to (interpretować je można także jako wewnętrzną podróż po zażyciu halucynogenów) pozwala bohaterowi zrozumieć, że jedności ciała wcale nie towarzyszy oczekiwana jedność duszy, że nie trzeba wybierać między wilkiem i człowie-

<sup>23</sup> Ibidem, s. 53.

kiem, że jednostka ludzka składa się nie tylko z dwóch, lecz z nieskończonej liczby osobowości, nie dwóch, a tysiąca jaźni. Cierpiący z powodu swej śmiesznej dwoistości Haller zmierzyć się musi z prawdą, że istnienie człowieka jest

Próba i stanem przejściowym, jest niczym innym, jak wąskim, niebezpiecznym mostem między naturą a duchem. Najgłębsze przeznaczenie popycha go ku duchowi, ku Bogu – najgorętsza tęsknota ciągnie go z powrotem ku naturze, ku matce: między obiema potęgami, drząc lękliwie, balansuje jego życie<sup>24</sup>.

Jedno jest tylko serce i jedno ciało, ale mieszkają w nich nie dwie dusze, nie pięć, lecz niezliczona ich ilość; człowiek jest składającą się ze stu łusek cebulą, uplecioną z mnóstwa nitok tkaniną<sup>25</sup>,

a on sam składa się z setek, tysięcy istot i balansuje nie między dwoma biegunami – człowiekiem i wilkiem, duchem i popędem, ascezą i rozpustą – ale między niezliczoną liczbą par biegunów. Ludzkie natury żyją obok siebie i w zależności od sytuacji dochodzą do głosu, bądź pozostają w ukryciu. Ludzkie jaźnie mogą być konfigurowane na różne sposoby – niczym figury szachowe podczas gry, zajmujące względem siebie różne pozycje zależnie od okoliczności. Hipoteza o wielopłaszczyznowej budowie duszy łączy się u Hessego ze stosowną wskazówką dotyczącą postępowania, radzenia sobie z osobowościową menażerią. Jest nią, oczywiście poza wejrzeniem we własne wnętrze i zgłębieniem go oraz znalezieniem klucza do swojego złożonego „ja”, przede wszystkim humor, umiejętność śmiania się ze wszystkiego, a zwłaszcza z samego siebie. To właśnie w humorze – pisze Hesse –

urzeczywistnia się zawiły, pełen sprzeczności ideał wszystkich wilków stepowych: tu można nie tylko zaaprobować jednocześnie świętego i rozpustnika, nagiąć ku sobie oba bieguny, ale nawet skłonić mieszczucha, aby to uznał. Jedynie humor, ten wspaniały wynalazek wszystkich zahamowanych w swym powołaniu do rzeczy najwyższych, tych niemal tragicznych, najbardziej uzdolnionych nieszczęśników, jedynie humor (być może najciekawsze i najgenialniejsze osiągnięcie ludzkości) spełnia tę niemożliwość, ogarnia i scala promieniami swych przyrządów wszystkie dziedziny człowieczeństwa<sup>26</sup>.

Pierwotne pragnienie Hallera, by znieść tę ciężącą mu człowieczo-wilczą dychotomię i opowiedzieć się po stronie jednego z owych antagonistów, a zarazem zyskać jedność wewnętrzną nie mogłoby zostać zrealizowane. Zdaniem autora, do nieśmiertelności nie prowadzi bowiem skrajne przywiązanie do tkwiącego w świadomości wyobrażenia o własnym „ja”, lecz właśnie poddawanie

<sup>24</sup> Ibidem, s. 70.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 62.

go nieustannym przemianom i modyfikacjom, wieczna wędrownica pomiędzy wewnętrznymi biegunami osobowości. Z kolei wilk, jako istota, jest podobnie jak człowiek złożony i wewnętrznie skomplikowany, sam nie posiada jednolitej duszy; także u tych zwierząt „pod najpiękniejszym, sprężystym kształtem ciała mieszka różnorodność dążeń i stanów, [...] wilk też ma w sobie otchłanie, [...] wilk także cierpi”<sup>27</sup>. Jest jednak i pozostanie dla Harrego „najlepszą jego częścią”.

Podobną apoteozę wilczej natury i wilka jako zwierzęcia niemal doskonałego zawarł w swojej autobiograficznej książce *Filozof i wilk* (2008) walijski wykładowca i filozof Mark Rowlands, autor wielu znanych publikacji z zakresu kognitywistyki, etyki i krytyki kultury. Autor udziela odpowiedzi na pytanie o treść i istotę tego dzieła, opatrując książkę wymownym podtytułem *Czego może nas nauczyć dzikość o miłości, śmierci i szczęściu*. Książka – będąca po części fragmentaryczną biografią i literacką próbą rozliczenia się z zamkniętymi już rozdziałami życia, wspomnieniem i hołdem oddanym wieloletniemu wiernemu i dzikiemu przyjacielowi, ale przede wszystkim będąca żartobliwą i lekką lekcją filozofii – stanowi formę odpowiedzi na dręczące autora wątpliwości dotyczące kondycji moralnej człowieka, na pytanie, czy jesteśmy architektami własnego istnienia i czy możemy być dumni z bycia *Homo sapiens*. Kilkunastoletnie obcowanie z wilkiem staje się więc dla Rowlandsa pretekstem nie tyle do przyjrzenia się samemu sobie i swoim ograniczeniom, czyli do dokonania wnikliwej autoanalizy, co przede wszystkim do stwierdzenia różnic w funkcjonowaniu umysłu zwierzęcia i człowieka, wskazania na opozycję między sposobem postrzegania świata przez małpę i wilka oraz zdefiniowania podstawowych wyznaczników humanizmu. Emocjonalna podróż, obejmująca 11 lat spędzonych z czworonożnym towarzyszem, w istocie jest treściwym i obszernym filozoficznym wywodem, ilustrującym ulegające ewolucji poglądy i przekonania autora. Zachowania Brenina i innych przedstawicieli jego gatunku Rowlands interpretuje, przywołując myśl filozoficzną Wittgensteina, Husserla, Hobbesa czy Heideggera. Jego wilcza opowieść jest świadectwem przemiany, jaka dokonuje się w cywilizowanym człowieku na skutek kontaktu z tym dzikim zwierzęciem, świadectwem przyswajania sobie wilczego sposobu myślenia, a wreszcie symbolicznej przemiany autora w wilka. Według Rowlandsa to bowiem wilk, i tylko wilk, jest w stanie nauczyć człowieka tego, jak być uczciwym, szczerym i wiernym.

Podczas gdy u Hessego dziki drapieżnik zamieszkiwał wewnątrz i umysł głównego bohatera, będąc częścią jego osobowości, w przypadku *Filozofa i wilka* zwierzę to pokazane jest jako realnie istniejące oraz towarzyszące ekscentrycznemu i dojrzewającemu fizycznie, emocjonalnie i duchowo autorowi, który do swoich poczynań i sposobu życia odnosi się w tekście ze sporą dozą autoironii i dystan-

<sup>27</sup> Ibidem, s. 72.

su. Młody wykładowca, posiadający przygotowanie do życia z czworonogami, spontanicznie kupuje młodego wilczka jako towarzysza na długie wieczory przy butelkach Jacka Danielsa. Obserwując swego rosnącego przyjaciele, zachwyca się jego ruchami, zwinnością i siłą:

Biegając, Brenin płynął nad ziemią z taką elegancją i oszczędnością ruchów, jakiej nigdy nie widziałem u psa. [...] Z odległości wyglądało to, jakby płynął kilka centymetrów nad ziemią. [...] Nadal mam go przed oczami: widmowy wilk w mgiełce świtu w Alabamie, sunący bez wysiłku nad ziemią, cicho, płynnie i spokojnie<sup>28</sup>.

Dostrzegając przewagę zwierzęcia, autor konstatuje:

Podczas naszych wspólnych biegów zdałem sobie sprawę z czegoś zarazem budzącego pokorę i głębokiego: miałem u boku stworzenie pod wszystkimi najważniejszymi względami niepodważalnie, wyraźnie, nieodparcie i kategorycznie lepsze ode mnie. To był przełomowy moment w moim życiu. Jestem pewnym siebie facetem. [...] Nie pamiętam, żeby tak się czuł przy kimkolwiek. To zupełnie nie w moim stylu. Ale teraz uświadomiłem sobie, że chcę być mniej jak ja, a bardziej jak Brenin<sup>29</sup>.

Wilk Rowlandsa jest zwierzęciem szczególnym. Towarzysząc wiernie swemu pozbawionemu korzeni, poszukującemu miejsca w świecie panu, staje się obieżyświatem, słuchaczem akademickich wykładów, podczas których często podkrađa kanapki ze studenckich plecaków bądź wyje znudzony ciężkostrawną filozoficzną strawą. Jeździ z młodym wykładowcą na mecze rugby i pomeczowe imprezy oraz nieraz pełni funkcję doskonałego wabika na dziewczyny. Pomimo tresury, której celem było ustalenie zasad współistnienia i wyznaczenie hierarchii, niespożyta energia wilka zamkniętego w czterech ścianach sprawiała, że Brenin był początkowo potężną niszczycielską siłą, której ofiarą padała nie tylko domowa klimatyzacja czy wypielęgnowany ogród. Potężny, choć łagodny towarzysz filozofa jest przez kilkanaście lat jedyną stałą jego egzystencji:

W tym czasie zmieniałem domy, miejsca pracy, kraje i nawet kontynenty, zaczynały się i kończyły – głównie kończyły – wszystkie inne moje związki. Ale Brenin zawsze był przy mnie: w domu, w pracy i podczas wypoczynku. Był pierwszą rzeczą, jaką widziałem, gdy rano otwierałem oczy, głównie dlatego, że to on mnie budził wczesnym rankiem, liżąc serdecznie po twarzy. [...] Kiedy rano pisałem, leżał zwykle pod moim biurkiem. Niemal codziennie spacerowaliśmy lub biegaliśmy razem. Przychodził ze mną na moje popołudniowe

<sup>28</sup> M. ROWLANDS: *Filozof i wilk. Czego może nas nauczyć dzikość o miłości, śmierci i szczęściu*. Tłum. D. CIEŚLA-SZYMAŃSKA. Warszawa 2011, s. 109.

<sup>29</sup> Ibidem.

wykłady. I siadał przy mnie wieczorami, kiedy wykańczałem kolejne butelki Jacka Danielsa [...]³⁰.

W pierwszych latach człowieczo-wilczego współbywania prowadzi Rowlands egzystencję mocno rozrywkową, a lektura filozoficznych pism łączy się u niego z porażającymi wręcz ilościami alkoholu. Wpływ Brenina, konieczność uwzględnienia jego wilczych wymagań, przystosowania się do jego rytmu dnia i naturalnych potrzeb sprawiają, że kondycja fizyczna autora wraz z każdym kolejnym wspólnym biegiem jest coraz lepsza, ale sam pisarz coraz bardziej izoluje się od społeczeństwa i zamyka w domu dzielonym z ukochanym wilkiem. Niczym wewnętrzny wilk Hallera tworzy Brenin swoistą barierę między swym panem a światem zewnętrznym. Po kilku trudnych miesiącach wzajemnego osławiania się człowieka i wilka, postrach psów z sąsiedztwa i filozof-outsider zaczynają żyć w symbiozie, dając jeden drugiemu wszystko co najlepsze: swą bezwarunkową przyjaźń i wierność. Różnice międzygatunkowe w tym przypadku nie czynią człowieka i wilka antagonistami, zwalczającymi się wzajemnie niczym natury Harrego z *Wilka stepowego*. Dzikość i świat ducha uczą się żyć w jedności i szacunku dla siebie nawzajem. Także i tutaj wilczy świat wygrywa, ponieważ przebywając z prawdziwym wilkiem, autor odkrywa także wilczy pierwiastek we własnym wnętrzu.

Obserwacja zachowań dzikiego towarzysza skłania filozofa do określenia różnic między zwierzęciem oraz ludźmi, do zastanowienia się, co czyni człowieka człowiekiem:

W książce tej próbuję również odpowiedzieć na pytanie, co to znaczy być człowiekiem: nie w sensie jednostki biologicznej, ale istoty, która może robić takie rzeczy, jakich nie potrafi żadne inne stworzenie [...]. Gdybym chciał pokusić się o jednozdaniową definicję człowieka, mogłaby ona brzmieć tak: ludzie to zwierzęta, które wierzą w opowieści o samych sobie [...]. Zabrało mi to dużo czasu, ale w końcu chyba zrozumiałem, dlaczego tak bardzo kochałem Brenina i dlaczego tak boleśnie odczuwam jego brak. Nauczył mnie czegoś, czego długa edukacja nie mogła mnie nauczyć: że w jakiejś pradawnej części mojej duszy wciąż żyje wilk³¹.

Ta nauka poprzez studiowanie zachowań wilka odbywa się w czasie rzeczywistym, ale – jak sam Rowlands przyznaje – sens wielu z tych lekcji dotarł do niego dopiero po śmierci wilka. Brenin zdołał przekazać swemu dwunożnemu opiekunowi odpowiedzi na najistotniejsze pytania, jakie stawia sobie współczesny człowiek, w tym także pytania o istotę człowieczeństwa. Był nie tylko inspiracją wielogodzinnych rozważań nad kieliszkiem, ale także komuniko-

³⁰ Ibidem, s. 59–60.

³¹ Ibidem, s. 12–20.



wał się we właściwy sobie sposób, dzięki czemu filozof pozostał wierny przekazaniu, że

Wilki potrafią mówić. A co więcej, jesteśmy w stanie je zrozumieć. Nie potrafią jednak kłamać. I dlatego nie ma dla nich miejsca w cywilizowanym społeczeństwie. Wilk nie potrafi nas okłamać<sup>32</sup>.

W porównaniu z wilczym życiem obraz społeczeństwa w wywodach i tezach Rowlandsa przedstawia się niekorzystnie, czego dowodem mogą być fragmenty odnoszące się do makiawelicznej inteligencji i charakteryzujące człowieka jako nieco lepiej rozwiniętego przedstawiciela małpy. Owa małpność – całkowicie obca wilkom – to wedle walijskiego filozofa

Sklonność do pojmowania świata w kategoriach instrumentalnych: wartością wszystkiego jest funkcja, jaką coś może spełnić dla małpy. Małpa to tendencja do postrzegania życia jako procesu szacowania prawdopodobieństwa i kalkulowania możliwości, i posługiwania się tymi wynikami dla własnej korzyści [...]. Małpa to skłonność do opierania relacji z innymi na jednej tylko niezmiennej i sztywnej zasadzie: co możesz dla mnie zrobić i ile będziesz za to chciał<sup>33</sup>.

Małpa w człowieku to postrzeganie członków swojego gatunku przez pryzmat możliwych korzyści, zdolność manipulacji swoimi towarzyszami i wykorzystywania ich, oszukiwania i dostrzegania, że samemu zostało się oszukanym, tworzenia sojuszy, spiskowania i knucia intryg, by samemu nie stać się ofiarą oszustwa, wykorzystywania empatii i czułości jako swoistego spoiwa w międzyludzkich więziach. Tego rodzaju strategie obce są wilkom, ponieważ nie wykształciły one potrzeby przewencyjnego spekulowania na temat tego, co stanie się w przyszłości. Wilk u Rowlandsa symbolizuje szczerłość i uczciwość, natomiast człowiek-małpa żądzę oszustwa i fałszu. Dopiero w trakcie ewolucji do tych pierwotnych małpich cech i umiejętności dołączyły podkreślane chętnie przez badaczy intelektualność i kreatywność artystyczna.

Ludzie przedstawieni są u Rowlandsa jako gatunek, który zbyt szybko nauczył się knuć, kalkulować i w ten sposób planować swoją przyszłość. W istocie wszystkie te zabiegi opierają się na linearnym, w przypadku człowieka/małpy, postrzeganiu czasu. Na jego osi znajdują się zarówno zdarzenia z odległej przeszłości, jak i widziane oczyma wyobraźni wydarzenia przyszłe, a każda chwila życia naznaczona jest jednocześnie spoglądaniem nie tylko na chwilę obecną (tu i teraz), lecz także na to, co minęło lub co może się stać. W efekcie takiego rozumowania człowiek (w przeciwieństwie do wilka, który – jak pisze Rowlands – żyje w czasie kolistym – wyłącznie danym momentem) nie umie cieszyć się

<sup>32</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 16.

teraźniejszością. Dąży bowiem do szczęścia, którego być może będzie doznawał w przyszłości, wiecznie rozpamiętuje przeszłość i drży o przyszłość. To powoduje nieustanne niezadowolenie, dążenie do niejasno sprecyzowanego celu (życia) w przyszłości, bez czerpania przyjemności z chwil danych człowiekowi w konkretnym czasie:

Wilk traktuje każdą chwilę osobno. To właśnie jest trudne dla małp. Dla nas każda chwila jest w nieskończoność odwlekana [...]. Istniejemy w czasie, podczas gdy wilki żyją w chwili [...]. Zawsze jesteśmy w drodze, a w efekcie szczęście wyslizguje nam się z rąk<sup>34</sup>.

Zachłanna małpia dusza dąży do szczęścia, które wiąże z władzą i stanem posiadania jako miarą oceny siebie. Mieć oznacza dla niej więcej niż być, odwrotnie jak dla wilka:

Dla wilka liczy się nie to, by coś posiadać ani też nie ilość. Dla niego ważne jest być wilkiem pewnego rodzaju. [...] Tego, co najważniejsze w życiu, nie da się w żaden sposób posiadać. Sens życia znaleźć można właśnie w tym, co jest niedostępne istotom żyjącym w czasie: w chwilach. Dlatego właśnie tak trudno nam wskazać przekonujący sens naszego życia. Chwile to jedyna rzecz, której my małpy nie możemy mieć<sup>35</sup>.

Najważniejsze chwile, o których pisze walijski filozof, to te, kiedy człowiek jest u szczytu swoich możliwości:

Żeby osiągnąć szczyt możliwości, musimy zostać zagonieni do kąta, gdzie nie ma nadziei i nie ma po co iść naprzód. Ale wtedy mimo wszystko idziemy do przodu. [...] Najważniejsze w twoim życiu jest ja, które zostaje, kiedy nadzieja gaśnie. Czas ostatecznie wszystko nam zabierze. Wszystko, co zdobyliśmy dzięki zdolnościom, przedsiębiorczości i sprzyjającemu losowi, zostanie nam odebrane. Czas odbiera siły, pragnienia, cele, plany na przyszłość, szczęście, a nawet nadzieję. Cokolwiek możemy mieć, cokolwiek posiadamy – on nas tego pozbawi. Ale nigdy nie odbierze nam tego, kim byliśmy u szczytu swoich możliwości<sup>36</sup>.

Ocena moralna istnienia i działalności człowieka jest w wywodach Rowlandsa zdecydowanie negatywna. Obserwując zachowanie dzikiego zwierzęcia względem słabszego i bezbronniego, filozof przywołuje słowa Milana Kundery, że moralność rodzi się w relacji do słabszych, a o prawdziwej wielkości człowieka świadczy dobroć wobec jednostek absolutnie bezbronnych, zdanych całkowicie na jego łaskę.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 264–269.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 275.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 279–280.

Kiedy druga osoba jest bezsilna, żaden samolubny motyw nie skłania nas, by traktować ją przyzwoicie albo z szacunkiem. Nie może nam ona pomóc, ani przeszkodzić. [...] W takich sytuacjach jedynym, co może nas skłaniać ku przyzwoitości i szacunku jest motyw moralny: traktujemy ją tak, ponieważ tak należy robić i ponieważ jesteśmy tacy, jacy jesteśmy<sup>37</sup>.

Brenin, któremu jako zwierzęciu odmawia się w ogólnym pojęciu prawa do moralności i umiejętności rozróżniania dobra i zła, umie się zachować szlachetnie wobec znacznie mniejszych od siebie psów. Wilk, w przeciwieństwie do człowieka, nie marginalizuje zła, nie stara się udawać, że jest ono zjawiskiem rzadkim, obce mu jest jego intencjonalne ocenianie:

Kiedy traktujemy zło w kategoriach przypadłości medycznej lub kryzysu społecznego, zakładamy, że jest ono wyjątkiem: czymś, co rezyduje na marginesach społeczeństwa. Ale w istocie zło przenika nas wszystkich. [...] Ja też popełniłem wiele złych uczynków. Ty także. Zło jest czymś powszechnym, codziennym. Jest banalne<sup>38</sup>.

W tym kontekście książka Rowlandsa prezentuje definicję rodzaju ludzkiego, zgodnie z którą ludzie są zwierzętami stwarzającymi samym sobie możliwość czynienia zła. Małpia natura nakazuje im szukać dla swoich czynów wygodnego usprawiedliwienia, wilkowi natomiast taka strategia jest całkowicie obca: robi to, co w danej chwili jest dla niego konieczne i ponosi po prostu konsekwencje swego zachowania.

Odnosząc się sceptycznie do obiegowych przekonań o wyższości człowieka nad zwierzęciem, wynikającej z jego większej inteligencji, umiejętności rozróżniania dobra i zła oraz świadomości nieuchronnej śmierci, autor koncentruje się bardziej na cieniach niż blaskach ludzkiej natury. Czyni to, chcąc za Nietzschem dać wyraz przekonaniu, że to, co w człowieku najlepsze, wywodzi się z tego, co najgorsze, że najcenniejsze ludzkie cechy mają swój początek w sferze uznawanej za wstydliwą i haniebną. To właśnie przedstawiciel ciemnej strony życia staje się „polaną w ludzkiej duszy”, pozwala w pełnym świetle pokazać prawdę o człowieku. Trudno się dziwić – zapoznawszy się z przemyśleniami Rowlandsa – że to właśnie wilk jest w zestawieniu z *Homo sapiens* uosobieniem siły, piękna, szlachetności i dobra. Filozof radzi pielęgnować wilczy pierwiastek w ludzkim wnętrzu, ponieważ pójdzie za głosem wewnętrznego wilka pozwoli osiągnąć cel wędrówki i poszukiwane szczęście, choćby ulotne, trwające zaledwie krótką chwilę. Każdy staje przecież przed wyborem między wilczą prawdą a oszustwem małpy. I sam Rowlands takiego wyboru dokonuje. Pod wpływem dzikiej natury swego wilka przechodzi wewnętrzną przemianę. Z imprezującego

<sup>37</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 126.

zwierzęcia stadnego i żartownisia staje się samotnikiem, odmienicem, mizantropem: „Świat [...] zaczął mnie mierzić [...]. Miałem dość ludzi. Musiałem pozbyć się ich odoru z nozdrzy”<sup>39</sup>. Wilk pomaga się ujawnić ukrytemu w Rowlandsie odludkowi, staje się „symbolicznym wyrazem tego wygnania”<sup>40</sup>.

Dobrowolne wygnanie ze świata kończy choroba nowotworowa Brenina, wielomiesięczne cierpienie zwierzęcia i jego opiekuna, poświęcenie i zaufanie, jakim się wzajemnie obdarzali, bolesne zabiegi, jakie wykonywać musiał Rowlands na swoim dzikim przyjacielu, a które sam odczuwał jako zdradę wobec jego miłości i oddania. Wraz ze śmiercią wiernego towarzysza umiera także pewna część duszy autora, który wznosząc kamienny kurhan na jego grobie i szalejąc z rozpaczy, żegna się z Breninem słowami: „Spotkamy się znów w snach”. Kamienie, znoszone przez wiele godzin bolesnego i poruszającego pożegnania i upuszczane przypadkowo, same układają się w kształt wilczego łba.

Najłatwiej byłoby wyjaśnić kamiennego ducha Brenina pijackim przywidzeniem albo konfabulacją. A jeszcze łatwiej byłoby myśleć o tym jak o śnie. W istocie spotkamy się znów w snach. Ale kamienny duch Brenina nie zniknął. Zasnąłem na ziemi przy ogniu i pewnie bym zamarzł, gdyby nie atak wymiotów, który na szczęście mnie obudził. Ale kamienny duch Brenina nadal tam był, kiedy się obudziłem. I jest tam do dzisiaj<sup>41</sup>.

Podczas gdy wilk drzemiący w bohaterze Hessego prowadził człowieka do alienacji, wewnętrznego rozdarcia i nieustannego niepokoju, wilk Rowlandsa stał się dla niego przewodnikiem, przywrócił w jego życiu i nastawieniu do ludzkiej egzystencji konieczną harmonię, kazał mu dojrzeć i stać się jeszcze bardziej wartościowym człowiekiem, podążającym drogą niezależności i pełnym sił do tego, aby pamiętać, kim się jest i czego się pragnie. To dzięki niemu i wilczemu pierwiastkowi drzemiącemu w każdym człowieku filozof zdołał znaleźć swoje miejsce na ziemi i sens życia:

Czasem dopada mnie pewne uczucie, bardzo osobliwe. Czuję się, jakbym kiedyś był wilkiem, który teraz stał się tylko głupim labradorem. Brenin stał się symbolem tej części mojego życia, która już przeminęła. Uczucie jest słodko-gorzkie. Jest mi smutno, bo nie jestem już wilkiem, którym byłem. I jestem szczęśliwy z tego samego powodu. [...] Po czterdziestu latach bezdomnego i niespokojnego życia wreszcie znalazłem swoje ludzkie stado. Lada chwila urodzi się moje pierwsze dziecko, mój syn – i mam poczucie, nieodparte podejrzenie, że to będzie dzisiaj. Mam nadzieję, że to nie nałoży na niego zbyt wielkiego ciężaru, ale myślę, że mógłbym nazwać go Brenin<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 184.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 286–289.

Wilk rzeczywisty przeszedł u Rowlandsa do historii, ale wilk wewnętrzny, symboliczny pozostaje częścią człowieczej natury, natury złożonej i skomplikowanej, osobowości składającej się z wielu różnych, istniejących w danej chwili. Niniejsze słowa filozofa mógł napisać kiedyś sam Hesse:

To, co nazywam sobą, może być serią kolejnych różnych ludzi, powiązanych ze sobą psychologicznie i emocjonalnie, zjednoczonych złudzeniem, że wszyscy są mną<sup>43</sup>.

Nie trzeba więc ostatecznie wybierać między małpą i wilkiem, ucywilizowaniem i dzikością, ludzką inteligencją i wilczą prawością, opowiadać się po tyłu latach ewolucji i postępu po jednej tylko stronie. Jednak to wilka odkrywamy, kiedy sięgniemy do najgłębszych pokładów naszej duszy:

Tu właśnie mieszka nasze dawne ja – część nas, która była tam, zanim staliśmy się małpami człekokształtnymi. Tu właśnie jest wilk, którym kiedyś byliśmy<sup>44</sup>.

Książki Hessego i Rowlandsa, tak różne, a jednak tak podobne, nie pozwalają zapominać o tych korzeniach, przecież „czasem trzeba pozwolić przemówić wilkowi w nas, uciszyć nieustanne trajkotanie małpy”<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 277.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 20.

## Abstract

### *Canis lupus* and the mysteries of the human soul

The literary representation of the wolf, philosophy and the sense of life  
in selected works in German and English

The article is devoted to the literary representation of the wolf, and the texts analysed include Hermann Hesse's *Steppenwolf* and Mark Rowlands' *The Philosopher and the Wolf*. In both texts the wolf becomes the mirror in which the man's inner life is reflected, and the authors search for the answers to existential questions in the wolfish nature. "And so the Steppenwolf had two natures, a human and a wolfish one. This was his fate, and it may well be that it was not a very exceptional one." Those words of Hermann Hesse refer to the complicated, split personality of the main protagonist and the complex nature of every man. Harry is partly a man, who desires social respect and the comforts of the middle-class life, and shares human ideas and interests, and partly a wild beast, who mocks these vain and absurd desires, and remains untamed and impulsive. Mark Rowlands' wolf is not only part of the author's inner self, but a wild animal, with which the American philosopher spent 11 years of his life. The wolf companion changes completely the man's way of thinking, becoming an inspiration for philosophical considerations over the nature of love, death, happiness and humanity, the purposefulness of human actions, the sources of despair and hope, the nature of the fear of death. The wolf's company makes it possible for Rowlands to find his human nature, makes him eventually become a different person: of partly human and partly wolfish nature. In both cases the wolf (being

either part of a man's personality or a real wild companion) determines the protagonists' lives and helps them understand themselves.

**Keywords:**

wolf, philosophy, existentialism, Hesse, Rowlands, nature

**Абстракт**

*Canis lupus* и тайны человеческой души

О литературном образе волка, философии и смысле жизни  
на примере избранных немецко- и англоязычных произведений

Статья посвящена литературному образу волка, а предметом анализа стали *Степной волк* Германа Гессе и *Философ и волк* Марка Роуленса. В обоих текстах волк становится зеркалом, в котором отражается человеческая душа, а в сравнении с волчьей натурой авторы произведений ищут ответы на вопросы экзистенциального характера. „У *Степного волка* были две натуры, человеческая и волчья, таково было его предназначение, и вероятно это предназначение не было ни таким особым, ни таким редким”. Эти слова Германа Гессе относятся к сложной, двойственной натуре главного героя, а также сложной натуре любого человека. Гарри, это наполовину человек, который жаждет человеческого уважения и удобств мещанской жизни, разделяет идеи и интересы человечества, и наполовину дикое существо, которое насмехается над этими тщеславными и абсурдными желаниями. Волк Марка Роуленса не является лишь частью души автора, но диким животным, с которым американский философ провел 11 лет своей жизни. Волк тщательным образом изменил его мышление, стал инспирацией для философских размышлений над натурой любви, смерти, счастья и человечества, целесообразности человеческих устремлений, источников отчаяния и надежды, натуры счастья и страха перед смертью. Общение с волком позволяет Роуленсу найти свою человеческую натуру, приводит к тому, что со временем он становится другим человеком: человеком с натурой по части человеческой, а по части волчьей. В обоих случаях волк (будучи частью личности или реально существующий дикий спутник жизни) детерминирует жизнь протагонистов, позволяет им лучше понять самих себя.

**Ключевые слова:**

волк, философия, экзистенциализм, Гессе, Роулэндс, натура